

SEKRETY

Wsi...



Gazeta Regionalna - Gminy Sulów

Egzemplarz
bezpłatny

Numer 9 (53), Wrzesień 2017

www.sulow.pl

W tym numerze

Dożynki gminne	str. 2
„Pożegnanie Lata” w Kulikowie	str. 3
Narodowe czytanie „Wesela”	str. 4
Roztoczański rajd rowerowy	str. 5
Fundusz sołecki	str. 6
Dożynki powiatowe w Skierbieszowie	str. 7
Podróże po gminie Sulów	str. 8
Wieści gminne	str. 9
Czarna Madonna	str. 11
II Wojna Światowa	str. 15
Tajemnice wrzosowisk	str. 16
Kącik kulinarny	str. 19
Humor	str. 20



OTWIERAJCIE WROTA, NIOSĄ NAM TU WIENIEC ZE SZCZEREJEGO ZŁOTA!!!



DOŻYNKI GMINNE W DESZKOWICACH PIERWSZYCH

Uroczysty korowód dożynkowy, barwny i dostatni, pełen darów niesionych przez rolników, w takt tradycyjnej pieśni sławiącej plony zmierza w stronę gospodarza dożynek. Choć ten widok powtarza się co roku, i choć formuła dożynkowej uroczystości jest nam powszechnie znana, to jednak ów obraz posiada w sobie niezwykłą symboliczną siłę.

Dożynki bowiem to w pierwszej kolejności wdzięczne podziękowanie za Boże błogostawieństwo, za szczęśliwie zebrane plody ziemi, za pomyślne zakończenie znojnego czasu żniw, a zarazem prosba o urodzaj. Jest to także święto chleba, który od wieków uważany był za pokarm szczególnie. Dający pokrzepienie ciału, a zarazem posilający duszę. Obok chleba nieodłącznym symbolem dożynek jest również wieniec. Przepięknych wieńców dożynkowych nie zabrakło także i w tym roku. Swoim kunsztem i różnorodnością cieszyły oczy wszystkich świętujących.

Tegoroczne dożynki odbywały się w niedzielę 27 sierpnia w Deszkowicach Pierwszych. Koniec lata przywitał zgromadzonych na uroczystości późnosierpniowym skwarem, pogoda zmieniała się bardzo dynamicznie, przechodząc od dojmującego upału w ulewny deszcz,



co jednak nie przeszkodziło zebranym w radosnych obchodach święta plonów.

Korowód składający się z przedstawicieli kolejnych trzynastu wiosek gminy Sułów, na którego czele szli starostowie Urszula Bełkot i Zbigniew Szewczyk, dumnie niosł owoce swojej pracy, by przekazać je gospodarzowi ceremonii Wójtowi Gminy Sułów Leonowi Bulakowi.

Centralnym punktem uroczystości była msza święta dziękczynna celebrowana przez Ks. Bolesława Michalskiego proboszcza parafii Deszkowice, będącego zarazem współgospodarzem tegorocznych dożynek. Przy zaimprovizowanym ołtarzu, przystrojonym w kwiaty, zboża i owoce zebrali się księża z kilku okolicznych parafii: ks. Marek Gudź, ks. Jarosław Nowak, ks. Andrzej Pikula, ks. Ireneusz Fedec, ks. Daniel Koper oraz ks. Konrad Bulak.



Oficjalna część uroczystości zakończyła się przemówieniem Wójta Gminy Sułów Leona Bulaka, który przywitał przybyłych gości i zaprosił wszystkich do wspólnego świętowania.

Miłym akcentem był również konkurs wieńców dożynkowych. I miejsce w tej konkurencji zajęły Deszkowice I, II – Sasiadka, III – Sułowiec a IV egzekwo Deszkowice II i Żrebce. Gratulujemy pomysłów i zdolności plastycznych.

Dożynkowej zabawie przygotowanej przy udziale gościnnych mieszkańców Deszkowic Pierwszych, towarzyszyły liczne występy artystyczne. Wśród wykonawców na scenie pojawili się między innymi: Grupa Artystyczna Gminy Sułów prezentująca kabaret pt. „Życie współczesnego rolnika z przymrużeniem oka”, uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej z repertuarem piosenek ludowych, Aleksandra Jaworska i Patrycja Hadaj prezentujące utwory folkowe, oraz dziewczęta z Grupy Artystycznej również występujące z wyborem piosenek folkowych. Gościnnie na dożynkowej scenie wystąpili: zespół „Wesołe Gosposie” z Sitańca, Kapela Ludowa z Gorkzowa oraz na zakończenie niedzielnego święta zespół „Deep”, z repertuarem niepowtarzalnych utworów muzyki weselnej.

Marta Radzik



„POŻEGNANIE LATA” W KULIKOWIE

Pozostając w zgodzie z hasłem promującym, zawartym w logo naszej gminy „Naturalnie Gmina Sułów” organizatorzy pierwszego tegorocznego „Memoriału im. Feliksy Poździk” w kolarstwie szosowym postanowili pokazać, wyeksponować i wypromować najlepsze walory krajobrazowe i turystyczne jakimi dysponuje Gmina Sułów. Współorganizatorem imprezy był także nasz sąsiad Gmina Nielisz, przykładająca równie wielką wagę do rozwoju lokalnej turystyki. Od strony sportowej zawody kolarskie nadzorował Okręgowy Związek Kolarski w Lublinie oraz Klub Sportowy „Agros” Zamość.

Sportowy styl życia i aktywne spędzanie wolnego czasu, a także rodzinna rozrywka i zdrowa rywalizacja to wszystko idee przyświecające twórcom kolarskiego święta, które miało miejsce w niedzielę 20 sierpnia w Kulikowie. Chociaż pogoda od wczesnych godzin rannych była kapryśna i mocno przypominająca wczesnojesienną aurę, nie przeszkodziło to sportowcom rozgrze-



wającym się przed wyścigiem, ani kibicom oczekującym na wyniki zaciętej rywalizacji. Trasa wyścigu podzielona została na poszczególne etapy, wiodące od Kulikowa poprzez miejscowości Nawóz, Nielisz, Deszkowice Drugie, Michałów, Deszkowice Pierwsze i Rozłopy Kolonia.

Do wzięcia udziału w Memoriale zaproszono przede wszystkim kolarzy licencjonowanych, którzy pojawili się licznie. Warto dodać, że obok polskich ekip, wystartowała także grupa kolarzy ukraińskich, co podniosło rangę wyścigu nadając mu charakter międzynarodowy. Mając na uwadze aktywne promowanie sportowego ducha oraz wychowania organizatorzy przewidzieli także wyścig dla amatorów, w tym również dla najmłodszych miłośników cyklistyki.

Zmagania zawodników śledziło sześciu sędziów. Policja, straż pożarna oraz służby medyczne służyły nieocenioną pomocą zabezpieczając trasę wyścigu, czuwając nad bezpieczeństwem i zdrowiem zawodników, jak i wszystkich uczestników imprezy.

Zawody rozpoczęły się kilka minut po godzinie 12:00, startem pierwszej grupy zawodników. Zgodnie z przepisami Polskiego Związku Kolarskiego uczestników wyścigu sklasyfikowano według następujących kategorii: Żakini, Młodziczka, Młodzicy, Junior Młodszy, Juniorka Młodsza, Junior, Kobiety Open, Masters, CykloSPORT



oraz Amatorzy podzieleni na dwie grupy wiekowe.

Niebo nad Kulikowem płakało deszczem, kiedy ze sceny ogłaszano wyniki sportowej rywalizacji, wręczając zwycięzcom puchary, medale, dyplomy i nagrody rzeczowe. Jednak, jak na prawdziwych sportowców przystało, nikomu nie przeszkadzała iście jesienna pogoda. Celebrowano doskonałe wyniki, cieszą się z osiągnięć i pięknego ukoronowania wspólnego sportowego wysiłku.

Po zakończeniu zmagania sportowych rozpoczęła się część artystyczna imprezy. Jako pierwsza na kulikowskiej scenie pojawiła się wokalistka Marika w towarzystwie Grzegorza Szostaka, z melodyjną składanką najbardziej znanych włoskich przebojów. Ich występ stanowił niezwykle widowisko, znane i lubiane słowa popularnych piosenek płynęły ze sceny wprost w strugi ulewnego deszczu. Koncert w równie niesprzyjających warunkach atmosferycznych zapewne mógłby zostać uznany za wydarzenie wyjątkowo nieudane, nie stało się tak jednak, za sprawą profesjonalizmu artystów, którzy z talentem poprowadzili swój występ, podrywając do tańca odważniejszą część widowni. Na scenie pojawił



się następnie zespół „Sonic” prezentujący składankę utworów popularnych, w tym najbardziej znanych przebojów muzyki disco - polo. Ostatnią część imprezy poprowadził zespół „Deep” z wokalistką Pauliną Bulak. Dyskoteka pod rozpogodzonym wreszcie nocnym niebem zgromadziła liczną publiczność, która bawiła się do późnej nocy.

Marta Radzik

„O ŻYWEJ LITERATURZE I O TYM CO NAM W DUSZY GRA”

Choć przyszło nam żyć w czasach niezwykle rozwiniętej kultury obrazu, gdzie rysunek, grafika czy symbol stawiane są znacznie wyżej niż „słowo”, to jednak pozbawione blasku słów suche wizerunki stają się dla nas nie-



rozumiałe, zwyczajnie puste. O tajemnicy zawartej w języku napisano już opasłe tomy naukowych i literackich analiz i zapewne żadna z nich nie dotarła do sedna tego zagadnienia. Urzekająca moc słów przemawiała do nas piórem wielu wybitnych pisarzy. Dla podkreślenia jej wciąż doniosłej roli w kulturze, zwłaszcza tej rodzimej, wcielono w życie ideę, będącą zarazem zakrojona na szeroką skalę akcją społeczną pod nazwą „Narodowe Czytanie”. Zorganizowana po raz pierwszy w roku 2012 inicjatywa miała na celu sławienie piękna polskiej literatury, szczególnie tej o tematyce narodowej. Odczytywane publicznie, również w środkach masowego przekazu, obszernie fragmenty dzieł okazały się nie tylko podniosłymi tekstami kultury, lecz wciąż rozbudzającymi wyobraźnię słuchaczy żywymi opowieściami. Akcja bardzo szybko zyskała na popularności, by w przeciągu kilku zaledwie lat stać się oczekiwanym i cenionym wydarzeniem kulturalnym. Podczas kolejnych edycji „Narodowego Czytania” przybliżono słuchaczom fragmenty takich dzieł jak choćby „Pan Tadeusz”, „Quo vadis” czy „Lalka”.

Tegoroczna, szósta edycja tej wyjątkowej literackiej inicjatywy zyskała jeszcze głębszy wymiar społeczny, towarzyszyła jej także szeroko zakrojona akcja promo-



cyjna. Zaproponowano, by Polacy po raz kolejny sami wybrali dzieło, którego fragmenty usłyszymy podczas „Czytania”. Spośród czterech propozycji wskazanych przez specjalistów z Instytutu Badań Naukowych PAN, liczbą prawie 18 tysięcy głosów, ostatecznie zwyciężyło „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego.

„Co się komu w duszy gra, co kto w swoich widzi snach” tak słowami Wyspiańskiego można podsumować opowieść o słynnym weselu, odbywającym się w podkarpowskich Bronowicach. Osnuła na prawdziwym wydarzeniu i opisana trafnym poetyckim językiem fotografia pewnej epoki, to przede wszystkim gorzka lekcja historii. Obraz Polski leczącej rany po nieudanych powstaniach, niezdolnej do zbrojnych czynów, obumarłej i skłóconej. Ów rozłam widoczny jak w zwierciadle utożsamiają kolejni bohaterowie „Wesela”, przedstawiciele dwóch skrajnie różniących się warstw społecznych: chłopów oraz inteligencji, nastawieni do siebie nieufnie i wrogo, przepychający się racjami, swarliwi i pełni pychy. Obydwie te grupy dzieli zbyt wiele, by mogły one w dobrze pojętym wspólnym interesie narodowym świadomie ratować umierającą ojczyznę. W swoim dramacie Wyspiański wykipił modę chłopomańską, pokazując



jak zgubną i w zasadzie pustą ideą jest budowanie związków i relacji opartych na przelotnej modzie oraz upatrywanie uzdrowienia zepsutej inteligentkiej cyganerii w zdrowej, czerstwej wiejskości. Symboliczny chocholi taniec i zagubiony przez Jaśka złoty róg, który miał poderwać naród do czynu to najbardziej znane motywy dramatu, które na trwałe weszły do naszej polskiej narodowej mitologii.

Idea „Narodowego Czytania” od dwóch lat realizowana jest także przez Gminną Bibliotekę im. Feliksy Poździk w Sułowie. Uczestniczą w niej aktywnie uczniowie Zespołów Szkół w Sułowie, Tworyczowie i Michałowie oraz wszyscy mieszkańcy gminy, zachęceni i zapraszani do współtworzenia tego wydarzenia. Tegoroczna edycja akcji zyskała szczególną oprawę. Działająca przy Bibliotece Grupa Artystyczna Gminy Sułów pod kierunkiem Pani Marii Bartoszczyk i Anny Jaworskiej oraz Pani dyrektor Biblioteki Hanny Mrówczyńskiej, w składzie osobowym poszerzonym o dwie gościnnie występujące osoby, przygotowała widowisko słowno-muzyczne oparte na wybranych fragmentach „Wesela”. Wystąpili w nim:



Ewelina Bazeli - Skwarło, Aleksandra Jaworska, Karolina Jaworska, Patrycja Hadaj, Kamila Koziej, Milena Kowalczyk, Marlena Mazur, Daria Kamińska, Adrianna Sowa, Krystian Bazeli, Dominik Kijek oraz Arkadiusz Socha.

5 września na deskach niewielkiej sceny w „Starej Remizie” muzyką, słowem i talentem przywołano klimat bronowickiego wesela z przełomu wieków. Korowód barwnych postaci czarował widzów odgrywanymi po mistrzowsku scenami z tej najstynniejszej wiejskiej zabawy, na której plotkowały kobiety, politykowali mężczyźni, podlotki rwały się do tańca, a para młodych ścierała się w czułych kłótniach. W interpretacji młodych aktorów i aktorek słowa „Wesela” nie tylko ożyły, nabrały lekkości i dowcipu, ale stały się zwyczajnie ak-

tualne, niosąc ze sobą ponadczasowy przekaz o mozolnym budowaniu każdej wspólnoty. Dopelnieniem widowiska były stylizowane na epokę stroje, zaś niepowtarzalny charakter „Wesela” podkreślała oryginalnie skomponowana muzyka, która z powodzeniem prowadziła widzów od skocznych tanecznych scen po pełne melancholii i smutku monologi Chochota.

Zgromadzona na przedstawieniu publiczność, składająca się w większości z młodzieży, nagrodziła tegoroczną odsłonę „Czytania” zasłużonymi owacjami. W spektaklu uczestniczyli także przedstawiciele gminnych władz: Pan Wójt Leon Bulak, Przewodniczący Rady Gminy Ryszard Pietrykowski oraz Pani Skarbnik Aleksandra Zając, jak również Pani dyrektor Zespołu Szkół w Sutowie Małgorzata Kuźma i Zespołu Szkół w Michalowie Joanna Pomarańska i Panie nauczycielki ze szkół w Sutowie, Tworczyowie oraz Michalowie.

„Wesele” Stanisława Wyspiańskiego odczytywano w ponad 2 tys. polskich miast i miejscowości, poezja tego trudnego narodowego dramatu rozbrzmiewała jednocześnie w 26 krajach. Skala przedsięwzięcia dowodzi zakorzenionej w nas wciąż wielkiej potrzeby spotykania się z żywą polską mową, potrzeby czytania i opowiadania, która rozwija wyobraźnię i nigdy nie da się zastąpić najpiękniejszym nawet obrazem.

Marta Radzik

X OGÓLNOPOLSKI ROZTOCZAŃSKI RAJD ROWEROWY

Niedziela 10 września - Miejsce Obsługi Rowerzystów Kulików. Przez bramę przejeżdżają kolejne grupy kolarzy. Namiot z grochówką wojskową, stoisko z kawą i herbatą, grill z apetycznie wyglądającymi kiełbaskami. Tak w największym skrócie można opisać to co działo się tego dnia na wyspie w Kulikowie.

Tutaj właśnie miał swój finał X Ogólnopolski Roztoczański Rajd Rowerowy zorganizowany przez Stowarzyszenie Przyjaciół Roztocza Jastrzębia Zdebrz. Zadanie było współfinansowane ze środków: Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego, Starostwa Powiatowego w Biłgoraju i Starostwa Powiatowego w Zamościu. Patronat medialny sprawowali: Radio Lublin SA, TV Biłgoraj, Katolickie Radio Zamość, Nowa gazeta Biłgorajska i Telewizja Kablowa Biłgoraj.

Organizatorzy od lat propagują turystykę rowerową na Roztoczu Zachodnim, Promują szlak rowerowy Green Velo, zapoznają uczestników z walorami przyrodniczymi i kulturowymi Roztocza Zachodniego.

Impreza odbyła się z dużym rozmachem, około 600 rowerzystów przyjechało z różnych kierunków, miejscowości i miast. Wyznaczonych zostało czternaście punktów startowych i tras rowerowych, które przemierzali uczestnicy rajdu. Jednym z takich punktów była altana w Sąsiadce, gdzie członkinie Stowarzyszenia „Grodzisko Sąsiadka Dawny Sutiejsk” podejmowały uczestników rajdu kanapkami, kawą, herbatą i ciastkami. Wybór tras był bardzo bogaty i każdy amator dwóch kółek mógł wybrać coś dla siebie. Przykładowo najmniej doświadczeni kolarze startowali ze Szczebrze-



szyna na trasę zaliczaną do kategorii „łatwa” o długości 27,5 km. Do „średnio trudnych” należała trasa z Biłgoraja- 51,3 km. Do tych „trudnych” należała np. trasa z Wilkołaza- 83,5 km.

Pomysłodawcą i Komandorem całego przedsięwzięcia jest Pan Florian Kapica pasjonat i propagator jazdy rowerem i turystyki rowerowej. Impreza od lat cieszy się ogromnym zainteresowaniem wśród mieszkańców naszego regionu. Formalnym warunkiem uczestnictwa w rajdzie jest wpisanie się na listę uczestników oraz wniesienie opłaty startowej i spotkanie z przygodą stoi otworem.

Po wyścigu szosowym który odbył się 20 sierpnia na 22 kilometrowej trasie dookoła zalewu, była to druga impreza kolarska z metą w Kulikowie. Mam nadzieję że przyszły rok nie będzie uboższy w wydarzenia sportowe.

Ryszard Pietrykowski

FUNDUSZ SOŁECKI 2016

Utworzenie funduszu sołectkiego było jedną z przewodnich zmian w gminie Sułów zaproponowanych przez Wójta Leona Bulaka w kampanii wyborczej w 2014 r. Uchwałę dotyczącą funduszu podjęto 16 lutego 2015 roku, czyli już 3 miesiące po przejściu sterów przez nowego Wójta - Pana Leona Bulaka. Fundusz sołectki, który planują sami mieszkańcy danej miejscowości, wszedł w życie od 1 stycznia 2016 roku, więc pora by rozliczyć wydatkowane środki.

Jak jest wyliczany fundusz sołectki dla poszczególnych wiosek?

Oczywiście służy temu odpowiedni wzór, którym nie będziemy zanudzali czytelników. Zaznaczamy jednak, że jedną z jego podstawowych zmiennych jest liczba mieszkańców danej miejscowości. Na dzień 30 czerwca



2015 roku na terenie gminy Sułów zamieszkiwały 4803 osoby. Wyliczony dla całej gminy według wspomnianego powyżej wzoru fundusz sołectki wyniósł w roku 2016 r. - 197.175.88 zł. Oczywiście środki przekazywane sołectwom są częścią finansów publicznych i jako takie podlegają wszelkim rygorom wynikającym z przepisów finansowych. Tak więc to gmina prowadzi przetargi, podpisuje umowy, realizuje wystawione faktury. Ważne jest również zakwalifikowanie zadań zaplanowanych do realizacji przez mieszkańców do odpowiednich działów klasyfikacji budżetowej.

W skład gminy Sułów wchodzi 15 sołectw. Do końca września 2015 roku odbyły się zebrania z mieszkańcami poszczególnych sołectw w sprawie propozycji wykorzystania środków przeznaczonych na fundusz sołectki. Po przeanalizowaniu deklaracji złożonych przez poszczególne sołectwa fundusz sołectki został podzielony na dwa działy:

1. Dział Transport i Łączność - rozdział Drogi Publiczne i Gminne
2. Dział Gospodarka Mieszkaniowa - rozdział Gospodarka Gruntami i Nieruchomościami

W związku z podjętymi Uchwałami Rad Sołectkich i Uchwałą budżetową Gminy Sułów, remont dróg gminnych stanowił 52,86% - 104 244,46 zł kwoty całego funduszu sołectkiego, z czego wykorzystano 101.861,24 zł tj. 97,71% przyznanej kwoty. W trakcie realizacji po-

trzeb sołectw na utwardzenie dróg gminnych zużyto 5123,63 t kruszywa, 2 t żużlu i zakupiono jedną rurę przepustową.

Pozostała część tj. 47,14% czyli 92 931,42 zł została wykorzystana na remonty istniejących remizo-światlic. Składały się na nie zakup okien i materiałów budowlanych do 12 sołectw i jednej altanki wraz z wyposażeniem. Wykorzystano 100% przyznanych środków. W poszczególnych sołectwach wydatki funduszu przedstawiały się następująco:

Sułówek

Fundusz - 7 616,13 zł - 100% wykorzystania
Remont remizo-światlicy - zakup okien - 2 170,00 zł, zakup materiałów na remont - 5 566,13 zł.

Rozłopy

Fundusz - 13 545,46 zł -
Remont drogi - zakup kruszywa - 4 996,12 zł - 99,92 % wykorzystania
Remont remizo-światlicy - zakup okien - 4 060,00 zł, zakup materiałów na remont - 4 485,46 zł - 100 % wykorzystania

Deszkowice Drugie

Fundusz - 15 002,23 zł.
Remont drogi - zakup materiałów - 2 994,05 zł - 99,72% wykorzystania
Remont remizo-światlicy - zakup materiałów na remont 12 000,00 zł- 100% wykorzystania

Sąsiadka

Fundusz - 14 874,45 zł.
Remont remizo-światlicy - zakup okien - 3 360,00 zł, zakup materiałów na remont - 11 514,45 zł - 100% wykorzystania

Kawęczyn-Kolonia

Fundusz - 6 670,50 zł.
Remont remizo-światlicy - zakup okien - 3 998,90 zł, zakup materiałów na remont - 2 671,60 zł - 100% wykorzystania

Kitów

Fundusz - 11 347,52 zł.
Remont drogi - zakup kruszywa i żużlu - 9 336,31 zł - 99,88% wykorzystania
Remont remizo-światlicy - zakup okien - 1 850,00 zł, zakup materiałów na remont - 150,00 zł- 100% wykorzystania

Michałów

Fundusz - 25 557,47 zł.
Remont drogi - zakup kruszywa - 25 535,79 zł - 99,91 % wykorzystania

Sułowiec

Fundusz - 12 957,64 zł.
Remont drogi - zakup kruszywa - 12 948,93 zł- 99,93 % wykorzystania

Sułów

Fundusz - 14 823,33 zł.

Remont drogi - zakup kruszywa - 9 698,37 zł, remont przepustu - 1 111,92 zł - 99,9% wykorzystania

Remont remizo-świetlicy - zakup materiałów na remont - 4 000,00 zł - 100% wykorzystania

Żrebce

Fundusz - 11 935,34 zł

Remont drogi - zakup kruszywa - 11 927,82 zł - 99,93% wykorzystania

Kulików

Fundusz - 7 386,11 zł.

Remont drogi - zakup kruszywa - 3 999,94 zł - 99,99% wykorzystania

Remont remizo-świetlicy - zakup okien - 1 400,00 zł, zakup materiałów na remont - 1 986,11 zł - 100% wykorzystania

Kolonia Rozłopy

Fundusz - 7 667,24 zł.

Remont drogi - zakup kruszywa - 3 618,87 zł - 77,53 % wykorzystania

Remont remizo-świetlicy - zakup okien - 3 000,00 zł - 100% wykorzystania

Tworyczów

Fundusz - 19 653,69 zł.

Remont drogi - zakup kruszywa 12 153,38 zł - 99,99% wykorzystania



Remont remizo-świetlicy - zakup okien - 7 500,00 zł - 100% wykorzystania

Kolonia Sułów

Fundusz - 6 823,84 zł.

Zakup altanki z wyposażeniem - 4 612,50 zł, zakup materiałów do altanki - 2 211,34 zł - 100% wykorzystania

Deszkowice Pierwsze

Fundusz - 21 314,93 zł.

Remont drogi - zakup kruszywa - 3 539,74 zł - 73,74 % wykorzystania

Remont remizo-świetlicy - zakup okien - 3 100,00 zł, zakup materiałów na remont - 13 414,93 zł - 100 % wykorzystania.

Opracowano na podstawie protokołu Komisji Budżetu, Infrastruktury i Rozwoju Gminy Sułów- *Arkadiusz Socha*

DOŻYNKI POWIATOWE W SKIERBIESZOWIE

27 sierpnia w Skierbieszowie odbyły się Dożynki Powiatowo - Gminne. Uczestniczyły w nich delegacje z gmin powiatu zamojskiego.

Święto plonów, zwane też dożynkami, jest symbolicznym podsumowaniem wyników pracy w rolnictwie. Taką okazją są zakończone żniwa. To od urodzaju zależy jakie będą ceny żywności, nie tylko pieczywa, ale i mięsa oraz przetworów mlecznych. Starostami dożynek byli Pani Jolanta Kołodziej zam. Kalinówka i Pan Jan Węclawik zam. Skierbieszów - oboje z gminy Skierbieszów.

Przed rozpoczęciem Mszy Św. zwyczajem powiatowych dożynek jest spotkanie rolników ze Starostą Zamojskim, w trakcie którego ma miejsce wręczanie dyplomów dla wyróżnionych rolników.

Wyróżnienie otrzymali rolnicy:

Gmina Łabunie:

Pani Agnieszka Piłat, Mocówka

Pan Mirosław Zwolan, Wólka Łabuńska

Gmina Grabowiec:

Pan Krzysztof Dariusz Jaroszyński, Szystowice

Pani Jolanta Szepiszczak, Hołużne

Gmina Sułów:

Pan Jacek Magdziarz, Sąsiadka

Pan Mariusz Andrzej Król, Tworyczów

Gmina Zamość:

Pani Anna Majda, Wychody

Pan Ryszard Machątek, Wieprzec

Gmina Komarów-Osada:

Pan Stanisław Papuga, Janówka Wschodnia

Pan Józef Adam Pachła, Tuczapy

Pan Grzegorz Jacek Bilewicz, Wolica Brzozowa Kolonia

Gmina Nielisz:

Pani Bożena Świstowska, Staw Ujazdowski

Pan Krzysztof Świstowski, Staw Ujazdowski

Gmina Sitno:

Pan Zdzisław Michątek, Sitno Kolonia

Pan Andrzej Malowany, Cześniaki

Gmina Stary Zamość:

Pan Marek Maziarczyk, Wierzba

Pan Piotr Pieczykolan, Stary Zamość

Gmina Radecznica:

Pan Robert Cichocki, Zaburze

Pan Tomasz Król, Gruszka Zaporska

Gmina Adamów:

Pani Mariola Kucaj, Suchowola Kolonia

Pan Tadeusz Dybioch, Adamów

Gmina Szczebrzeszyn:

Pan Wojciech Koszel, Szczebrzeszyn

Pan Krzysztof Hałasa, Wielącza Kolonia

Gmina Skierbieszów:

Pani Jolanta Kołodziej, Kalinówka

Pan Jan Węclawik, Skierbieszów

Gmina Zwierzyniec:

Pan Krzysztof Cielica, Sochy

Pan Tomasz Mostowski, Kosobudy

PODRÓŻE PO GMINIE SUŁÓW

Wywiad z Panią sołtys Deszkowic Pierwszych Barbarą Humaniak

Codzienny wir pracy oraz różnych obowiązków powoduje, że nie zauważamy wszystkiego co dzieje się wokół nas. Mając to na uwadze redakcja „Sekretów Wsi” pragnie przedstawić cykl artykułów ukazujących współczesne życie wiosek z gminy Sułów, pokazać co się zmienia w ich wizerunku, oraz zaprezentować życie, plany i oczekiwania mieszkańców.

Dzisiaj zaprezentujemy Deszkowice Pierwsze w rozmowie z sołtysem tej wioski Panią Barbarą Humaniak.

Sekrety Wsi: Wiemy, że funkcję sołtysa pełni Pani od niedawna, jak radzi sobie Pani z nowymi obowiązkami?

Barbara Humaniak: Tak, sołtysem jestem od października ubiegłego roku czyli niebawem minie rok. Zdążyłam więc poznać szczegóły dotyczące sołtysowania. Podstawą jest znajomość mieszkańców swojej wioski i zamilowanie do pracy społecznej, którą zajmuję się od dawna.

S.W: Wspomniała Pani o pracy społecznej, czy mieszkańcy Deszkowic Pierwszych chętnie poświęcają wolny czas dla swojej wsi?

B.H: Myślę, że Deszkowice nie różnią się pod tym względem od pozostałych wiosek. Część osób zajmuje się własnymi sprawami, pracą w gospodarstwie, oraz innymi codziennymi obowiązkami, przez co nie mają już czasu na pracę społeczną. Są jednak mieszkańcy, którzy rozumieją potrzebę pracy dla wspólnego dobra i kiedy pojawia się taka potrzeba, zostawiają własne sprawy i przychodzą, aby wspierać różne społeczne inicjatywy. Deszkowice są dużą wioską, jednocześnie widać w niej pewne podziały. Dlatego staram się, zaangażować do pracy mieszkańców pochodzących z różnych dzielnic, jak choćby: z Dróżki, Gór, Czternastki. Przykładem takiej właśnie dobrej, solidarnej współpracy były organizowane na terenie naszej miejscowości tegoroczne gminne dożynki.

S.W: Dożynki to impreza na dość dużą skalę. Jej zorganizowanie wymaga sporo wysiłku, czy mogła Pani liczyć na pomoc współmieszkańców?



B.H: Tak, było bardzo dużo osób, które chętnie zaangażowały się w przygotowania. Spośród Pań chciałabym szczególnie podziękować: Danucie Surmie, Agnieszce Stempel, Elżbiecie Kot, Agnieszce Surmie, Małgorzacie Kuźmie, Elżbiecie Surmie, Edycie Jakubczak oraz Leontynie Poździk. Swoją pomoc zaoferowali również Panie, w tym: Witold Surma, Andrzej Stempel, Stanisław Godzisz, Józef Surma oraz Mariusz Humaniak. Jednocześnie podziękowania należą się wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób ofiarowali swoją pracę, pomoc i zaangażowanie, aby tegoroczne święto plonów mogło się odbyć.

S.W: A co z młodzieżą? Istnieje opinia, że młodzi ludzie najchętniej spędzają swój czas przed komputerami. Czy równie chętnie angażują się w pomoc i organizację podczas różnorodnych imprez i wydarzeń?

B.H: Nie spotkałam się tutaj z żadnym problemem, ani oporem ze strony młodzieży, wręcz przeciwnie - wystarczy poprosić i nie odmawiają, są gotowi do współpracy.

S.W: Wiemy, że Stowarzyszenie „Deszkowiacy” było jedną z pierwszych takich inicjatyw na terenie gminy Sułów, jednak w ciągu ostatnich lat jego aktywność znacznie zmalała. Co dalej z „Deszkowiakami”?

B.H: Sprawa stowarzyszenia rzeczywiście została zaniedbana w ostatnich latach. Trzeba faktycznie pomyśleć o jego reaktywacji, szczególnie, że członkowie tego stowarzyszenia i tak zawsze biorą udział we wszelkiego rodzaju przedsięwzięciach społecznych.

S.W: Co w ostatnich latach zmieniło się na lepsze w Pani wiosce?

B.H: W ostatnim czasie nastąpiło wiele pozytywnych zmian: oddano do użytku nowe odcinki dróg, wyremontowano remizę, dobudowano garaż i zakupiono nowy samochód dla straży, wiem także, że w najbliższej przyszłości ma powstać nowa siłownia przy boisku



„Perty” i plac targowy. W krótkim czasie zmienilo się zatem wiele, wcześniej budowa samych łazienek przy remizie zajęła kilka lat.

S.W: Jakie zmiany chciałaby Pani wprowadzić będąc sołtysem?

B.H: Jak w każdej miejscowości, tak i w Deszkowicach istnieje wiele potrzeb, na które warto byłoby odpowiedzieć. Niektóre można zrealizować w krótkim czasie, inne wymagają z kolei dłuższego planowania i większych nakładów finansowych. Z całą pewnością w naszej okolicy mógłby powstać dom seniora. Istnieje bowiem taka potrzeba. Ze spraw dużo bardziej w naszym zasięgu można wymienić, choćby wyposażenie w sprzęt AGD zaplecza świetlicy, docieplenie sufitu remizy. Jeszcze innym ciekawym pomysłem jest zorganizowanie wiejskiej świetlicy z prawdziwego zdarzenia, gdzie w okresie późnojesiennym i zimowym mogłyby się odbywać spotkania i ciekawe kursy. Każde działanie, które służy lepszemu poznawaniu się i integrowaniu jest moim zdaniem potrzebne.

S.W: Interesuje się Pani rękodziełem, czy mogłaby Pani opowiedzieć nam o swojej pasji?

B. H: Od piętnastu lat moim hobby jest haftowanie i wyszywanie. Umiejętności w tym zakresie zdobywałam dostawnie od podstaw i to samodzielnie, nikt nie zaszczerpił we mnie tej pasji. Szczególnie lubię haft krzyżkowy. W swojej prywatnej, domowej kolekcji mam wiele prac, niektóre są oprawione i stanowią piękną dekorację, inne powstawały na zamówienie. Są wśród nich obrazy o tematyce religijnej, ale również skomplikowane i pracochłonne pejzaże, wizerunki zwierząt i kwiatów.

S.W: Dziękujemy za rozmowę i życzymy dalszej owocnej pracy oraz wielu aktywnych, gotowych do pomocy ludzi, którzy zechcą wspomóc Pani wysiłki w tworzeniu lokalnej i gminnej wspólnoty.

Rozmawiali:

Marta Radzik i Ryszard Pietrykowski

Więści gminne

MALI MISTRZOWIE



W minioną sobotę 09.09.2017r. reprezentanci Uczniowskiego Klubu Sportowego WRESTLER Sułów wzięli udział w Mistrzostwach Województwa Lubelskiego Dzieci i Młodzików w Zapasach.

W zawodach reprezentowało nas czterech zapaśników i wszyscy zdobyli miejsca na podium, a dwóch z nich wygrało całe zawody. Bezkonkurencyjni okazali się nasi najmłodszy zawodnicy:



do 40 kg, a był nim Nikodem Żuk, natomiast w swoich pierwszych zawodach Dominik Jaworski uplasował się na trzeciej pozycji ustępując tylko swojemu klubowemu koledze w w/w kategorii wagowej.

Nasz najstarszy i najbardziej utytułowany zawodnik Szymon Żuk (kat.53 kg) tym razem musiał się zadowolić brązowym medalem w kategorii Młodzików.

Mikotaj Łoś (uczeń Szkoły Podstawowej w Michałowie), zdeklasował rywali w swoim debiucie na zapaśniczych matach wygrywając swoje wszystkie walki w kategorii do 25 kg.

Kolejny nasz Mały Mistrz zdominował kategorię wagową

Mariusz Łoś

INFORMACJA PODATKOWA

Przypominamy wszystkim podatnikom, że dnia 15 września upływa termin zapłaty III raty podatku rolnego, podatku leśnego, podatku od nieruchomości oraz II raty podatku od środków transportowych.

Wpłaty należności można dokonywać:

- bezpośrednio u inkasenta (do dnia 15 września),
- w kasie urzędu,
- w Banku Spółdzielczym w Szczebreszynie i w oddzia-

le w Sułowie (bez prowizji bankowej),
- w każdym innym banku lub placówce pocztowej,
- przelewem internetowym.

Nr rachunku bankowego GMINY SUŁÓW
BS Szczebreszyn o/Sułów 32 9632 0006 2003 2900
0345 0001

Ewa Krukowska

LETNIA AKADEMIA WIEDZY I AKTYWNOŚCI W ZIEMI ZAMOJSKIEJ

Letnia Akademia Wiedzy i Aktywności w Ziemi Zamojskiej to tytuł projektu, dzięki któremu 24 dzieci z obszaru 9 gmin należących do obszaru działania Stowarzyszenia LGD Ziemia Zamojska (Grabowiec, Komarów-Osada, Łabunie, Miączyn, Nielisz, Sitno, Skierbieszów, Sułów, Stary Zamość) wzięło udział w półkoloniach letnich. Dzięki pozyskanemu dofinansowaniu z MRPiPS w ramach Programu FIO 2017 przez Stowarzyszenie LGD Ziemia Zamojska oraz Stowarzyszenie Rozwoju i Promocji Gminy Sitno i Okolic C.L. we współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Nieliszu w okresie od 24 lipca do 11 sierpnia zorganizowano szereg zajęć, warsztatów, wycieczek dla dwóch 12-osobowych grup. Zajęcia odbywały się w Kornelówce i w Nieliszu. Do projektu zakwalifikowano także pięcioro dzieci z gminy Sułów, które brały udział w zajęciach sportowych, warsztatach rękodzieła, kulinarnych, wyjazdach do miejsc

Podsumowaniem projektu był Piknik Rodzinny zorganizowany 13 sierpnia w Kornelówce. Tego dnia uczestnicy półkolonii wraz z rodzicami przystąpili do ostatniego już zadania, jakim była Gra Terenowa mająca na celu odkrycie "skarbu Zamoy-skich". W pokonaniu trasy prowadzącej przez Kornelówkę oraz w zwycięstwie kluczową rolę miała odegrać wiedza nt. historii regionu oraz sprawność fizyczna. Drużyny składające się z dzieci i dorosłych opiekunów wyruszyły więc po wygraną pokonując zadania umysłowe, fizyczne oraz pytania sprawdzające szybkość reagowania na nieznane do tej pory zadania. Piknik był także okazją do wyłonienia zwycięzcy w konkursie na najciekawszą pracę dokumentującą zajęcia, warsztaty i wycieczki w ramach projektu. Ponadto wszyscy uczestnicy Letniej Akademii otrzymali upominki w postaci mini wyprawki szkolnej.



pamięci historycznej. Uczestnicy wzięli udział w wycieczkach do miejsca Bitwy pod Komarowem, do Muzeum Zamojskich w Kozłówce. Każda grupa uczestników półkolonii odwiedziła także Warsztaty Terapii Zajęciowej w gm. Komarów-Osada. Dzięki wizycie studyjnej w WTZ dzieci poznały jak wygląda dzień osoby niepełnosprawnej, która uczęszcza do takiego ośrodka oraz miały okazję uczestniczyć w wykonywanych przez nie pracach. Podczas projektu dzieci miały zapewnioną opiekę doświadczonych wychowawcy, zajęcia z psychologiem, ubezpieczenie, posiłki oraz szereg atrakcji każdego dnia.

Dużym zaangażowaniem podczas projektu oraz Pikniku Rodzinnego wykazali się rodzice i opiekunowie, którzy mieli okazję spędzić czas ze swoimi dziećmi w sposób mądry i aktywny, odrywając się od codziennych problemów i obowiązków.

Projekt jest inicjatywą składającą się z szeregu działań mających na celu pokazanie jak można organizować oraz spędzać czas wolny aktywnie, przy współudziale dzieci, rodziców, organizacji pozarządowych, szkół i ośrodków kultury działających na naszym obszarze. Dla 24 uczestników oraz ich rodziców pochodzących z obszaru LGD Ziemia Zamojska czas półkolonii w ramach Letniej Akademii to przede wszystkim wspaniała przygoda i niezapomniana lekcja lokalnej historii, która na długo pozostanie w ich pamięci i wakacyjnych wspomnieniach.

LGD Ziemia Zamojska

WARSZTATY Z RĘKODZIEŁA

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania Ziemia Zamojska zaprasza na bezpłatne warsztaty z rękodzieła - wykonywanie obrazów mix media. Warsztaty są skierowane do osób dorosłych z terenu gminy Sułów.

Termin i miejsce warsztatów: 18 września - Świetlica Wiejska w Sułowie.

Godzina rozpoczęcia - 9.00

Czas trwania - 4-6 godz.

Liczba uczestników w każdej grupie - 12 osób.

Organizator zapewnia profesjonalnego instruktora oraz wszystkie niezbędne materiały do wykonania zaplanowanych prac. Prace po zakończonych warsztatach pozostają własnością uczestników.

Zapisy przyjmujemy telefonicznie pod nr tel. 84 307 22 07. W związku z ograniczoną liczbą miejsc o zakwalifikowaniu będzie decydować kolejność zgłoszeń.

LGD Ziemia Zamojska

CZARNA MADONNA

*Madonno, Czarna Madonno,
Jak dobrze Twym dzieckiem być!
O, pozwól, Czarna Madonno,
W ramiona Twoje się skryć!*

To o Niej tak śpiewamy, o Matce Boskiej Częstochowskiej, wierząc, że pod jej opieką nie może nam się nic stać. To Ona patrząca na nas świetlistymi oczami, z zadumą, od setek lat, w ciszy Sanktuarium na Jasnej Górze, jest najlepiej rozpoznawalnym symbolem chrześcijaństwa w Polsce. W tym roku obchodziliśmy 300 - lecie koronacji obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej koronami Papieża Klemensa XI. Ósmego września 1717 r. za zgodą stolicy apostolskiej abp Krzysztof Szembek dokonał obrzędu koronacji papieskimi diademami. Rzym pozwolił także na używanie tytułu Królowej Korony Polskiej. W 1717 roku przybyło na tę uroczystość około 200 tysięcy pielgrzymów, liczba na owe czasy ogromna. W tym roku liczba ta wyniosła 100 tys. wiernych.

Papież Franciszek I powiedział z telebimu podczas mszy świętej: „Jeśli Częstochowa jest w sercu Polski, oznacza to, że Polska posiada serce matczyne; oznacza to, że każdy puls życia złączony jest z Matką Bożą. Macie zwyczaj Jej powierzać wszystko: przeszłość, teraźniejszość, przyszłość, radości i troski waszego osobistego życia i życia waszego umiłowanego kraju. Jest to bardzo piękne.”

To prawda, mamy taki zwyczaj, bo to Ją umiłowaliśmy jako matkę, jako naszą Królową.

Nie zapominajmy jednak, że historia tego słynnego obrazu jest o wiele dłuższa niż 300 lat. Kryje on w sobie nierozstrzygnięte do tej pory tajemnice, między innymi nie ma zgody między badaczami co do daty powstania obrazu. Badacze spierają się co do daty jego powstania, wskazując na wiek VI, VII a nawet XIII lub XIV. Z uwagi na to, iż wiadomo, że dzieło było przemalowywane - niektórzy twierdzą nawet, że kilkakrotnie - jest bardzo prawdopodobne, że rzeczywiście powstało ono w VI w., a w wiekach późniejszych było przemalowane. Niemniej pozostaje to w sferze domysłów. Nie wiadomo też, skąd obraz pochodzi. Nie ulega tylko wątpliwości, że musiał powstać we wschodniej kulturze. Jedni twierdzą, że namalowano go na Rusi, inni, że w Bizancjum, na Bałkanach lub w pozostającej w średniowieczu pod wpływem sztuki bizantyjskiej Italii. Nie trudno też zgadnąć, że nieznanym jest również autor dzieła. Legenda mówi, że namalował go św. Łukasz Ewangelista na desce stołu św. Anny - matki Maryi. Cesarz Konstantyn Wielki - I cesarz rzymski, który przyjął chrześcijaństwo, miał przenieść obraz do Konstantynopola. Ikonę słynącą cudami, po około tysiącu lat zobaczył książę ruski Lew Halicki i zapragnął ją posiadać. Uprosił w końcu cesarza o podarowanie obrazu, a następnie przeniósł do swoich posiadłości. W czasie walk prowadzonych na Rusi przez Kazimierza Wielkiego, a następnie przez Ludwika Węgierskiego, obraz Matki Bożej ukryto w zamku w Betzie. Ludwik Węgierski powierzył zarząd Rusi Władysławowi księciu opolskiemu, który znalazł obraz w Betzie i postanowił go stamtąd zabrać do swoich posiadłości. Wła-

dystaw Opolczyk wierzył, że dzięki wstawiennictwu Matki Bożej pokonał Litwinów i Tatarów. Legenda mówi także, że konie ciągnące wóz, na który został załadowany obraz, nie chciały ruszyć z miejsca. Dopiero, gdy książę złożył ślubowanie, że w wybranym miejscu wybuduje kościół i ufunduje klasztor, konie ruszyły z miejsca. Legenda piękna, jednak jest tylko legendą. Od momentu przywiezienia obrazu przez Władysława Opolczyka do Polski rozpoczyna się udokumentowana źródłami historycznymi historia obrazu. Obraz przywieziono do miejscowości zwanej Jasną Górą, w pobliżu miasta Częstochowy i złożono w tamtejszym kościele. Książę zgodnie ze ślubowaniem wybudował tu klasztor i sprowadził do niego z Węgier Ojców Paulinów, którym oddał w opiekę te cenną relikwię.

Oryginał pergaminowego dokumentu z aktem fundacji Jasnej Góry przez Władysława Opolskiego z 1382 roku zachował się do dziś w bibliotece klasztornej. Ofiarowanie wizerunku Matki Bożej z Dzieciątkiem w roku 1384 (prawdopodobnie 31 sierpnia), jest faktem historycznym i udokumentowanym. Następnie król Władysław Jagiełło, zapewne za namową swej żony, królowej św. Jadwigi potwierdził w 1393 fundację Jasnej Góry i rozszerzył jej nadania.

Wizerunek Matki Bożej od początku cieszył się wielkim poważaniem wśród wiernych. Szeroko w świat słała wieść o licznych cudach dziejących się za jej pośrednictwem. W zamian za otrzymaną łaskę składano cenne dary (wota). Święta Królowa Jadwiga ofiarowała własnoręcznie haftowany ornat, ozdobiony drogocennymi perłami, który zachował się do dziś w jasnogórskim skarbcu. Król Władysław Jagiełło także często odwiedzał Jasną Górę. Ukończył budowę murowanego kościoła, a w 1429 roku zwrócił się z prośbą do papieża Marcina V o udzielenie specjalnych odpustów pielgrzymom, których „mnóstwo przybywa na Jasną Górę. W liście tym (z 1429 roku) pisał: „ We wspomnianym kościele Bogarodzicy Maryi (...) mocą Bożą dzieją się często tajemnice wielu cudów.”

Zgromadzone skarby przyciągnęły rabusiów. Jan Długosz przekazał obszerną relację z napadu na klasztor 16 kwietnia 1430 roku. Cudowny obraz został wyrwany z ołtarza, wyniesiony przed kaplicę i porąbany szablami, a na koniec przebitý mieczem i wreszcie porzucony w okolicy kościoła św. Barbary. Napaści dokonali husyci z pogranicza Czech i Moraw, a przewodził im książę wołyński Fryderyk Ostrogski, oraz dwaj polscy szlachcice, Jakub Nadobny z Rogowa herbu Działosa i Jan Kuropatwa z Łańcuchowa herbu Szreniawa. Snuto teorie, że napad ten miał również podtekst polityczny, mający na celu zerwanie Unii Polsko-Litewskiej. Mówiło się również, że napad był dziełem wyłącznie chciwych Polaków, a obraz zniszczono w złości, gdy okazało się, że skarbów nie jest znowu tak wiele. W obronie świętego miejsca zginęło wtedy śmiercią męczeńską 12 zakonników. Ich relikwie znajdują się w kaplicy przylegającej do prawej nawy Bazyliki. Legenda mówi, że gdy powracający do klasztoru mnisi ujrzeli zbezczeszczone wizerunek Matki Najświętszej, upadli na kolana i przepa-



szali Bogarodzicę. Wówczas wytrysnęło obok źródłko. Paulini uznali wodę za dar Boży i obmyli nią obraz z błota. W miejscu zniewagi postawiono najpierw krzyż, potem murowaną kapliczkę, a wodę ujęto w studzienkę. Źródło uznane zostało za cudowne, ponieważ korzystający z niego pielgrzymi doznawali często wielkich łask.

W XVII wieku wzniesiono w tym miejscu kościół pod wezwaniem św. Barbary z domem dla nowicjuszy i rozbudowano kaplicę, w której mieści się cudowne źródło. Zniszczony obraz król Władysław Jagiełło polecił przewieźć do Krakowa i tam zlecił jego restaurację malarzom ruskim, którzy usiłowali przywrócić malowidło do stanu pierwotnego pozostawiając jednak ślady ran zadanych Maryi. Król Władysław Jagiełło ozdobił odrestaurowany wizerunek Bogarodzicy srebrnymi blachami, złotymi i grawerowanymi. Z Krakowa obraz przeniesiono procesjonalnie na Jasną Górę. Była to narodowa pielgrzymka wynagradzająca, której król nadał wagę aktu rangi państwowej. W czasie „potopu szwedzkiego” obraz został ukryty w klasztorze w Mochowie. Podczas II wojny światowej obraz również znajdował się w ukryciu. Warto dodać, że mimo pokojowych czasów wizerunek dalej nie jest bezpieczny. Oto po porannej mszy świętej w Kaplicy Matki Bożej 9 grudnia 2012 około godz. 8:00 podjęto próbę zniszczenia wizerunku Czarnej Madonny. Mężczyzna rzucił w obraz żarówkami wypełnionymi czarną farbą. Obraz nie został uszkodzony dzięki zainstalowanej szybie pancerniej. Sprawcę natychmiast ujęła straż jasnogórska.

Jak już pisaliśmy od początku istnienia Sanktuarium pielgrzymi składali rozliczne drogocenne wota. Początkowo były one zawieszane bezpośrednio na obrazie.

„SEKRETY WSI” - Gazeta Regionalna - Gminy Sułów

Zwyczaj ten był praktykowany do połowy XVII wieku. Wtedy to, ze względu na ochronę obrazu przed zniszczeniem, zabroniono zawieszania darów. Jeszcze starszy, wywodzący się z tradycji bizantyjskiej i ruskiej jest zwyczaj ozdabiania obrazu mieniącymi się od klejnotów sukienkami i koronami. Sukienki pojawiają się od II połowy XVII wieku. Z sukienek opisanych w inwentarzu skarbcza z 1731 i w następnych jako Diamentowa, Perłowa, Rubinowa i Łańcuszkowa, zachowały się do dzisiejszych czasów Diamentowa i Rubinowa. Sukienka Łańcuszkowa została zabrana do Warszawy w 1831 roku na cele Powstania Listopadowego, Perłowa została skradziona w 1909 wraz z koronami od papieża Klemensa XI przez - jak się domniemywa - oficerów carskich stacjonujących na Jasnej Górze.

Aktualnie jest dziewięć sukienek na oryginalnym Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej:

1. sukienka brylantowa, zwana też diamentową, XVII wiek

wykonana przez brata zakonnego Klemensa Tomaszewskiego, poprawiona przez br. Makarego Szyftowskiego. Była przeznaczona na największe uroczystości i święta kościelne, wysadzana głównie diamentami lub kamieniami w typie diamentów. Mieni się setkami brylantów, emaliowanych rozet, brosz i różnych zawieszek.

2. sukienka wierności, zwana też rubinową z XVII wieku

dzieło braci Klemensa Tomaszewskiego i Makarego Szyftowskiego. Była przeznaczona na okres Adwentu i Wielkiego Postu, wysadzana głównie rubinami lub kamieniami w typie rubinów, m. in. granatami. Używana do ozdabiania Cudownego Obrazu. Na tej sukience znajduje się pewien szczególny i rzadki klejnot. Jest nim buteleczka na wonności wykonana z olbrzymiej perty, a właściwie z dwóch zrosniętych ze sobą pereł. Wykonana została prawdopodobnie we Włoszech w XVII wieku. Obok klejnotów starej rubinowej biżuterii na aksamitnym podłożu współcześnie naszyto ponad 214 ślubnych obrączek, stąd ta nazwa - wierności.

3. sukienka koralowa z 1910 roku

dar kobiet ziemi kieleckiej - jako ekspiacja (wynagrodzenie) po smutnym wydarzeniu kradzieży sukienki i koron w 1909 r. Ufundowana z okazji drugiej koronacji Obrazu Matki Bożej w 1910 r. Wykonana przez hafciarkę krakowską (jedne źródła podają, że nieustalonego imienia, inne - że hafciarka owa nazywała się Krakowska), a sprawiona przez włościan ze wsi Rembieszyce i Złotniki w kieleckim. Na tle jedwabnym, wyszywana głównie koralami, a także nicią złotą, galonami i cekinami, o motywach wici roślinnej z drobnymi kwiatkami na sukience Dzieciątka, z krzyżykiem koralowym z XIX w. przy szyi Marii.

4. sukienka milenijna, zwana też sukienką tysiąclecia

wykonana w związku z uroczystościami Millenium - Tysiąclecia Chrztu Polski (966-1966) przez Siostry Westiarki z Warszawy, ukończona w lutym 1965 r. Podłoże srebrnej blachy wykonanej przez złotnika Czyżewskiego zostało obciążone niebieskim haftem z motywem lilii, z naszytymi brylantami na sukni Maryi, a na sukni Dzieciątka - haft purpurowy z motywami orientalnymi roze-

tek, również ze świecącymi brylancikami.

5. sukienka koralowa z 1969 r. (zwana też koralowo-perłowo-biżuteryjną)

wykonana przez Siostry Westiarki z Warszawy, ukończona 24 kwietnia 1969 roku. Podłożem jest srebrna repusowana blacha. Podłoże zostało obciążone aksamitem niebieskim i czerwonym, na którym zostały umocowane perły, korale, emaliowane brosze, krzyżyki i łańcuszki.

6. sukienka sześćsetlecia

zwana też koralowo-perłową - została wykonana z racji jubileuszu 600-lecia obecności Cudownego Obrazu na Jasnej Górze. Blacha została obciążona niebieską haftowaną i czerwoną tkaniną z zamocowanymi koralami w kształcie rombów, rozet, natomiast suknia Maryi jest pokryta perłami i figurką św. Barbary. Na tej sukni umieszczone zostały największe korale.

7. sukienka sześćsetlecia, zwana też złotą

dar wdzięczności za 600-lecie obecności Obrazu na Jasnej Górze. Wyszycie złotą nitką, z elementami złotej biżuterii. Na tej sukni są umieszczone największe półszlachetne kamienie, są m.in. kolczyki, sygnety, spinki, brosze, wisiorki, na których to wyrobach złotych widzieć można brylanty, perły, rubiny, turkusy, szmaragdy, granaty, opale i topazy, często zestawione w rozety.

8. sukienka bursztynowo-brylantowa

zwana też sukienką zawierzenia Totus Tuus - powstała w 2005 roku. Jest wotum z okazji 350. rocznicy Obrony Jasnej Góry przed Szwedami (1655 r.), wotum dziękczynnym za życie i pontyfikat Jana Pawła II oraz za 25-lecie powstania „Solidarności”. Do wykonania sukienki użyto 9 kg bursztynu i ok. 1000 brylantów.

9. Sukienka wdzięczności i miłości, cierpienia i nadziei narodu polskiego z 2010 roku.

Ufundowana przez naród Polski z okazji 100-lecia koronacji Cudownego Obrazu koronami papieża św. Piusa zwanymi milenijnymi, które zostały nałożone w miejsce skradzionych koron Klemensa XI. Nałożona wraz z nowymi koronami we wrześniu 2010 roku w czasie uroczystości 100 lecia koronacji Obrazu Matki Bożej z 1910 roku.

W tym roku z okazji 300-lecia koronacji obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej nałożona została sukienka diamentowa.

Uzupełnieniem stroju są korony będące królewskimi atrybutami wizerunku Jasnogórskiej Bogurodzicy. Zaczęto nakładać na Cudowny Obraz zapewne od lat siedemdziesiątych XV wieku. Trwałym elementem przystrojenia stały się w XVI wieku. Aż do schyłku średniowiecza koroną wieńczono tylko głowę Najświętszej Maryi Panny, na głowę Dzieciątka zaczęto nakładać korony dopiero od XVII wieku. Fundatorów koron było bardzo wielu, m.in.: król Władysław Waza, królowa Elżbieta Habsburżanka, król August II Mocny. Korony rubinowe, tzw. Władysławowskie, zostały zdjęte z Obrazu zapewne w 1717 r. w związku z koronacją Wizerunku koronami papieskimi, przekazanymi dekretem przez papieża Klemensa XI. Koronacja Obrazu koronami papieskimi była wielkim zaszczytem i podniesieniem rangi sanktua-

rium jasnogórskiego do skali światowej. Związane z tym zakrojone na dużą skalę uroczystości i obchody wpisały się na stałe w dzieje Jasnej Góry. Jednakże w trakcie montowania koron na Obrazie okazało się, że i złoto, i klejnoty były tak złej jakości, że w największej dyskrekcji ufundowano nowe, tego kształtu, ze szczerego złota i klejnotów, głównie diamentów pobranych z zasobów skarbcza jasnogórskiego. Korony Klementyńskie ukradziono w nocy z 22 na 23 października 1909 roku wraz z sukienką perłową Matki Bożej. Okoliczności kradzieży dotąd nie wyjaśniono. Nowe korony już na przełomie 1909 i 1910 r. ufundował papież Pius X. Podobno chciał je ufundować również car Mikołaj II, ale papież uprzedził jego zamiar. W drugiej połowie XX wieku powstało jeszcze kilka koron. Najważniejsze z nich to korony ufundowane na tysiąclecie chrztu Polski, jako komplet do sukienki milenijnej. Ostatnie korony ufundował pod koniec życia - w 2005 r. Papież Jan Paweł II. Ozdoba obrazu stanowi również srebrna zastawa ofiarowana w 1675 przez Katarzynę i Zygmunta Działyńskich, spuszczana z gór]. Złożona jest z dwóch części: srebrnej ramy-bordury oraz wypełniającej ją blachy późnobarokowej z repusowanymi scenami, będącymi alegorią do Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej.

Poprzez wieki przed obrazem Bogarodzicy dokonywały się liczne cuda i uzdrowienia. Najstarszym dokumentem w archiwum jasnogórskim jest Księga Konfraterni Paulińskiej z 1517, w której są wpisy o kilkudziesięciu cudownych wydarzeniach od 1546, na które składał się zarówno rejestr zgłaszanych cudów, jak i odpisy z innych źródeł. Ze wszystkich cudownych uzdrowień, jakie dokonały się w wyniku orędownictwa Matki Bożej za pośrednictwem Cudownego Obrazu, tylko jeden fakt został atwędowo zatwierdzony. Było to uzdrowienie Tekli Bobrowskiej w Kaplicy jasnogórskiej 29 maja 1786. Na prośbę jej ojca Kuria Biskupia w Krakowie przeprowadziła proces i wydała orzeczenie o autentyczności wydarzenia. Miesięcznik Rodzin Katolickich przytacza również przykłady innych cudów i uzdrowień:

1495 rok

Mieszkanka Myślenic, Małgorzata Pierzchała w dwunastym roku życia straciła wzrok. Początkowo cierpliwie znosiła kalectwo, lecz z upływem lat zaczęła mieć pretensje do Pana Boga. W przypiływie rozpaczmyślała nawet o odebraniu sobie życia. Któregoś dnia przypadkowo zawitał do jej domu pielgrzym wracający z Jasnej Góry. Jego opowieści o cudach Jasnogórskiej Pani sprawiły, że Małgorzata odzyskała nadzieję. Uprosiła sąsiadów, by zaprowadzili ją do sanktuarium. Tam, przed Cudownym Obrazem kobieta doznała cudu uzdrowienia - jej oczy na nowo mogły widzieć.

1609 rok

W jednej z kopalni w Olkuszu górnicy wydobywali ołów i srebro. Któregoś dnia zdarzył się wypadek - pięciu górników zostało zasypanych. Odcięci od światła górnicy zaczęli modlić się do Matki Bożej Jasnogórskiej, prosząc, by zdotano ich odkopać zanim braknie powietrza. Na powierzchni ich rodziny także rozpoczęły modlitwę do Maryi. Odkopanie zasypanych okazało się bardzo trudne. Ratownicy dniami i nocami usuwali zwąły gruzu. Po pięciu dobach nikt już nie miał nadziei, że górnicy żyją. Jednak modlitwy do Matki Bożej Częstochow-



skiej nie ustawały. Jakież było zdumienie kopiących, gdy piątego dnia ujrzeli całą piątkę zasypanych - żywych i zdrowych.

1668 rok

Rodzina Jacka i Anny Dombkich musiała przedostać się na drugi brzeg Wisły. Kiedy prom, na którym znajdowała się karoca z synami państwa Dombkich znalazł się na środku rzeki, zerwały się łańcuchy mocujące. Powóz z dziećmi wpadł do wody. Stojący na brzegu rodzice padli na kolana i błagali Matkę Bożą Jasnogórską o ratunek dla chłopców. Ku zdumieniu stojących na brzegu, kareta - zamiast opaść na dno rzeki - unosiła się na wodzie i spokojnie płynęła do brzegu. Woda nie wdarta się do środka, mimo że okna powozu były otwarte. Cała rodzina udała się na Jasną Górę z podziękowaniem za cudowne ocalenie.

1979 rok

U pani Janiny, 29-letniej matki dwójki dzieci, stwierdzono stwardnienie rozsiane. Od 5 lat poruszała się o kulach, a choroba wciąż postępowała. Groził jej całkowity paraliż i ślepotą. Mąż odszedł, zostawiając ją samą z dziećmi. Załamana kobieta modliła się o śmierć i dobrą opiekę dla dzieci. Któregoś dnia przyśniła się jej Maryja przywołująca ją na Jasną Górę. Pomimo obaw, jak sobie poradzi w podróży, zdecydowała się pojechać. Kiedy wpatrywała się w Oblicze Maryi, nawet nie spostrzegła, że upuściła kule, z którymi nie rozstawała się od kilku lat. Od tego momentu nie były jej już potrzebne. Lekarze stwierdzili całkowite ustąpienie objawów choroby. Trwałość uzdrowienia potwierdza fakt, że pani Janina kilkakrotnie brała udział w pieszych pielgrzymkach, przemierzając kilkadziesiąt kilometrów dziennie.

„SEKRETY WSI” - Gazeta Regionalna - Gminy Sułów

Swoje kule zostawiła na Jasnej Górze. Wiszą w Kaplicy Cudownego Obrazu.

1992 rok

Pani Krystyna urodziła dwoje dzieci przez cięcie cesarskie. Przy trzeciej ciąży lekarze zalecali aborcję - zabicie poczętego dziecka. Kobieta odmówiła, zawierając się i dziecko Matce Bożej Jasnogórskiej. Podczas kolejnego zabiegu cesarskiego cięcia przeszła rzeczywiście wielką próbę - była w tak ciężkim stanie, że lekarz nie dawał jej szans przeżycia. Niespodziewanie dla wszystkich operacja zakończyła się szczęśliwie. Nie był to jednak koniec bolesnych doświadczeń. U synka, któremu nadano imię Gerard, stwierdzono paraliż prawej nóżki. Pomimo zabiegów prowadzonych przez następny rok nóżka zamierała i dziecku groziło trwałe kalectwo. Matka i tym razem zawierzyła Gerarda Maryi, udając się z nim na Jasną Górę. Zapatrzona w Obraz, nieświadomie przestała podtrzymywać dziecko, które stanęło samo na obydwu nogach i zaczęło chodzić! Pani Krystynie zostało jeszcze jedno pragnienie - chciałaby, by Gerard został zakonikiem na Jasnej Górze.

1994 rok

Włoszka, pani Nanda Calvini została potraconą i zrzuconą ze schodów przez uciekającego złodzieja. Doznała wielu obrażeń. Najgroźniejsze było uszkodzenie więzadeł prawego kolana. Przeprowadzenie zabiegu operacyjnego było niemożliwe ze względu na chorobę serca. Pani Nanda, która zajmowała się działalnością charytatywną na rzecz potrzebujących w Polsce, udała się na pielgrzymkę do Częstochowy. Cały czas postugiwiała się laską, a na prawej nodze miała założony specjalny aparat protetyczny. Cierpiąca bardzo, gdyż noga była mocno opuchnięta i bolała. Po Mszy św. przed Cudownym Obrazem obrzęk nogi nagle znikł, a ból ustąpił. Noga okazała się całkiem zdrowa. Pani Nanda co roku przybywa z Włoch, by dziękować Maryi Jasnogórskiej.

W 1931 papież Pius XI ustalił ostatecznie 26 sierpnia dniem obchodu tego święta. Obraz jest otoczony kultem także poza granicami Polski. Od XV wieku czczono go na Węgrzech, do końca XVIII wieku kult rozwinął się m.in. w Niemczech, Austrii, Słowacji, Chorwacji, czy Rosji. W XIX i XX wieku głównie dzięki polskim emigrantom budowano kościoły pw. Matki Boskiej Częstochowskiej, także w Anglii i Francji, oraz wielu innych krajach świata. Propagatorami tego kultu byli głównie polscy misjonarze.

8 grudnia 1954 roku, po uwięzieniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego po raz pierwszy odmówiono Apelu w intencji Kościoła, Ojczyzny i uwolnienia Księdza Prymasa. Od tej pory każdego dnia o godz. 21 dzwony Sanktuarium wzywają do wieczornej modlitwy.

Opracowała: Hanna Mrówczyńska

na podstawie niżej wymienionych źródeł

1. www.jasnagora.com/
2. www.niedziela.pl
3. www.nasza-arka.pl
4. www.torun.paulini.pl
5. www.wikipedia.pl

II WOJNA ŚWIATOWA- O TYM NIE MOŻNA ZAPOMNIEĆ

1 września 1939 roku, pomimo że od tamtego dnia minęło już 78 lat, nadal jest dniem, o którym nie sposób zapomnieć. Nie tylko dlatego, że żyją wciąż bezpośredni świadkowie, że konsekwencje zapoczątkowanych wówczas zdarzeń historycznych zmieniły cały świat, a nas Polaków i nasz kraj dotknęły szczególnie mocno, ale głównie dlatego, że wojna, która wówczas wybuchła wyzwoliła w ludziach najgorsze, ale i najlepsze instynkty. Niewyobrażalnym pokładom nienawiści, braku litości, braku jakichkolwiek uczuć przeciwstawiało się bohaterstwo szarych ludzi, poświęcenie życia dla ojczyzny, dla bliźniego.

W przededniu podpisania paktu Ribbentrop- Mołotow (umowa międzynarodowa z 23 sierpnia 1939 roku, będąca formalnie paktem o nieagresji pomiędzy III Rzeszą i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, która zgodnie z tajnym protokołem dodatkowym, stanowiącym załącznik do oficjalnego dokumentu umowy, dotyczyła rozbioru terytoriów lub rozporządzenia niepodległością suwerennych państw: Polski, Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandii i Rumunii. Bywa także określany jako IV rozbiór Polski) Adolf Hitler powiedział do swych dowódców: „Zniszczenie Polski jest naszym pierwszym zadaniem. Celem musi być nie dotarcie do jakiejś oznaczonej linii, lecz zniszczenie żywej sily. Nawet gdyby wojna miała wybuchnąć na Zachodzie, zniszczenie Polski musi być pierwszym naszym zadaniem. Decyzja musi być natychmiastowa ze względu na porę roku. Podam dla celów propagandowych jakąś przyczynę wybuchu wojny. Mniejsza z tym, czy będzie ona wiarygodna, czy nie. Zwycięzcy nikt nie pyta, czy powiedział prawdę, czy też nie. W sprawach związanych z rozpoczęciem i prowadzeniem wojny nie decyduje prawo, lecz zwycięstwo. Bądźcie bez litości, bądźcie brutalni.”

1 września 1939 r. wojska niemieckie bez wypowiedzenia wojny przekroczyły o świcie na całej niemal długości 1600 km granice z Rzeczpospolitą, rozpoczynając tym samym pierwszą kampanię II wojny światowej. Osamotnione w walce Wojsko Polskie, dysponujące dwukrotnie mniejszą siłą bojową, nie mogło skutecznie przeciwstawić się agresji Niemiec. Szczególnie, że 17 września nóż w plecy państwa polskiego wbił Związek Sowiecki. Wprawdzie związane z Polską układami sojuszniczymi Anglia i Francja zażądały od władz III Rzeszy natychmiastowego wstrzymania działań wojennych i wycofania wojsk z terytorium Polski, a następnie wypowiedziały wojnę, ale za słowami nie poszły czyny. Nadal byliśmy sami. „Stawiając czoło blitzkriegowi przez pięć tygodni w osamotnieniu - stwierdzał prof. Norman Davis - armia polska spisała się lepiej niż połączone siły brytyjskie i francuskie w roku 1940. Polacy spełnili swój obowiązek”.

6 października zakończyła się kampania wrześniowa. Nad Polską na niemal 6 długich lat zapadł mrok - czas, gdy masowo ginęli ludzie, gdy dymiły kominy obozów koncentracyjnych, gdy zdarzało się, że za kromkę chleba, czy za życie swoje lub rodziny sprzedawano najbliższych sąsiadów, ale też dokonywano aktów bezprykladnego, graniczącego z fanatyzmem bohaterstwa. I to



o tych ludziach, częstokroć bezimiennych bohaterach nie wolno nam zapomnieć. Nie wolno nam zapomnieć czym jest wojna i jak potworne zniszczenia niesie za sobą, zniszczenia zarówno materialne, fizyczne jak i psychiczne.

Bezpośrednio po wojnie straty ludności Polski oceniono na 6 mln 28 tys. osób. Jednak po niemal osiemdziesięciu latach od zakończenia wojny wciąż nie znamy dokładnej liczby jej ofiar oraz liczby osób represjonowanych w jej trakcie. Po wojnie komunistyczne władze przystąpiły do oceny skali strat poniesionych w nowych granicach rządzonego przez nich kraju. W 1947 r. Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów przygotowało "Sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939-1945". Zamieszczone w nim tabele przedstawiać miały w zamiarze autorów całość strat materialnych i ludzkich. Wielkość strat miała trzynastokrotnie przekraczać wielkość dochodu narodowego z 1938 r. W myśl raportu uległo zniszczeniu 65 proc. fabryk, 2/3 mostów kolejowych, 80 proc. parowozów i wagonów. Zniszczonych zostało ponad 20 proc. gospodarstw rolnych oraz 30 proc. wszystkich zabudowań mieszkalnych.

Ocenia się, że prawie 3 biliony zł Niemcy powinny wypłacić Polsce za II wojnę światową. Temat bardzo obecny na czasie. Tylko, że pieniądze nie zabliznią ran. Zadaniem współczesnego człowieka, myślącego człowieka, jest nie dopuścić już nigdy do takiej hekatombi jaką była II wojna światowa.

Czy się uda? Pytanie godne Hamleta.

Opracowała: Hanna Mrówczyńska

Źródła:

1. <http://wiadomosci.dziennik.pl>
2. <http://dzieje.pl/aktualnosci/wybuch-ii-wojny-swiatowej>

TAJEMNICE WRZOSOWISK

Gdyby można było zatrzymać czas. Zachować na dłużej pachnącą pełnię lata, z jej barwami, smakami i bujną różnorodnością natury. Przemijanie i zmienność to wszak jedne z najbardziej podstawowych praw przyrody, bez których następujące po sobie pory roku, nie miałyby dla nas uroku niezwykłości i wiecznie radosnej niespodzianki. O wrześniowym powietrzu powiemy, że wciąż jeszcze czuć w nim letni upał, ale jednocześnie, że niesie w sobie zapowiedź jesieni, z nitkami babiego lata, zapachem ognisk i porannymi mgłami. Wrzesień to także synonim owocujących sadów, grzybobrania, a nade wszystko czasu, gdy przyroda stroi się w swoje najpiękniejsze barwy. Bliskie nam krajobrazy z dnia na dzień zaczynają się złocić, powlekać rudością, pomarańczem, czerwienią i brązem.

Tymczasem nazwa tego przejściowego miesiąca przywodzi na myśl jeszcze inny kolor i rodzinę roślin o legendarnym rodowodzie. Mowa o wrzosach. Pojawiają się one, gdy kończy się lato, najpiękniej wyglądają jesienią, a na progu zimy, w smętnych dniach listopadowych, nadal cieszą oko. Kiedyś często można było się



spotkać z przekonaniem, że przynoszą nieszczęście, dziś są popularną rośliną ozdobną, bo nie sposób odmówić im urody i wyglądają pięknie nawet, gdy pada deszcz. Natomiast w szkockich legendach znajdziemy we wrzosach nie tylko urodziwe kwiaty, ale i magiczne rośliny poświęcone elfom czy tajemniczym postaciom z przeszłości.

Gdzie ich szukać

O wyjątkowości wrzosów decyduje także to, że są niezwykle łatwe w uprawie, szybko rosną, a kwitną długo i obficie. Można je spotkać w całej Europie, w części Stanów Zjednoczonych, Kanadzie a nawet w odległej Nowej Zelandii. Występują także w Polsce - w borach, suchych lasach sosnowych oraz brzoźowych i są roślinami o niewielkich wymaganiach glebowych. Pojawiają się również często na torfowiskach i rozległych równinach dawnych poligonów. Polany porośnięte kwitnącymi fioletowo wrzosami należą z całą pewnością do najpięk-

niejszych leśnych widoków. Największym w Polsce i w Europie naturalnym wrzosowiskiem są wrzosowiska kłomińskie. Znajdują się one właśnie na terenie byłego poligonu wojskowego niedaleko Bornego Sulinowa w województwie zachodniopomorskim.

Najstojniejsze w świecie wrzosowiska znajdziemy w Szkocji. Są one w odróżnieniu od naszych polskich bardziej bagniste i mgliste, zaś swoistą sławę zdobyły za sprawą angielskiej pisarki i poetki dziewiętnastowiecznej Emily Jane Brontë, autorki słynnych już „Wichrowych Wzgórz”. Ta przejmująca powieść, doczekała się realizacji filmowej opatrzonej zresztą przepiękną muzyką R. Sakamoto. Juliette Binoche i Ralph Fiennes stworzyli tam niepowtarzalne kreacje aktorskie, które w połączeniu z surową scenerią szkockich wrzosowisk pozostają w pamięci na długie lata.

W szkockim klimacie i na słabych glebach rośnie niewiele innych roślin poza wrzosem, który na skalę niespotykaną gdzie indziej pokrywa sporą część tego kraju, a krzewinki wrzosu osiągają tam wysokość dorosłego człowieka. Wrzosem pokrywano dawniej szkockie chaty (co ciekawe, budowane z torfu, gliny i... wrzosu właśnie), wypychano materace, które miękkością miały podobno dorównywać materacom puchowym, a także zamiatano podłogę miotłą zrobioną z wrzosowych pędów. Był to główny składnik pokarmu owiec i używano go także do farbowania owczej wełny.

Łacińska nazwa wrzosu „calluna” wiąże się zatem z jego najbardziej praktycznym zastosowaniem, wywodzonym od czasownika „zamiatać”. Część „vulgaris” natomiast oznacza „pospolity”. Stąd też np. w Szwecji wrzos uznawany był za roślinę biednych i ubogich. Wrzos był także często kojarzony (np. w Skandynawii) z pechem lub żałobą, co prawdopodobnie wynikało z faktu, że jako jeden z niewielu kwiatów kwitł w okolicach świąt zmarłych.

Legends o wrzosach

Wrzos zwyczajny odgrywa szczególną rolę w kulturze krajów, gdzie pełni też znaczącą rolę w krajobrazie, a zatem w Irlandii i Szkocji, ale jest też jednym z narodowych symboli Norwegii. Liczne rody szkockie miały wizerunek wrzosu przedstawiony na swoich tarczach herbowych, a przywódcy rodu MacDonald przytwierdzali nawet wiązkę wrzosów do swych włóczni.

Szczególne znaczenie, jako roślinie mającej przynosić szczęście, przypisywano rzadko spotykanym w naturze wrzosom kwitnącym na biało (uznawanym za brytyjski odpowiednik czterolistnej koniczyny). Białe wrzosy są w efekcie popularną ozdobą weselną, składnikiem bukietów panny młodej. Rzadkość ich występowania wiązano także z obfitującą w wojny historią Szkocji - wedle legend znaczyć miały bowiem miejsca, w których nie przelano krwi w bitwie, ewentualnie miejsca spoczynku wróżek (z ang. Faeries).

Biało kwitnące wrzosy związane są też z legendarną

Malwiną mającą żyć w III wieku n.e. Bukiet wrzosów przyniósł jej postaniec od jej narzeczonego - Oskara wraz z wieścią, że tuż po ich zerwaniu zginął on w bitwie. Łzy Malwiny zmieniły barwę kwiatów wrzosowych, a ona sama zaklęła białe kwiaty wrzosu, które mimo że stanowiły symbol jej żałoby, miały przynosić wszystkim ich znalazcom szczęście.

Wiele szkockich legend związanych z wrzosami ma swoje korzenie w dalekiej przeszłości i dziś trudno już zwerifikować ile zachowało się w nich z prawdziwej historii. Jedną z najbardziej znanych jest ta o ...przepisie na piwo. Sama legenda wrzosowego piwa jest bardzo ciekawa, bo tak właściwie trudno ustalić jak to pierwotne wrzosowe piwo smakowało. O to, kto wymyślił piwo wrzosowe toczą też dziś bój Szkoci z Irlandczykami. Dzisiejsza nazwa szkockiego piwa wrzosowego odwołuje się do legendy Piktów, którzy mieli stworzyć recepturę tajemniczego napoju. Wersji legendy o piktyjskiej recepturze na piwo pojawia się grubo ponad sto. Zawiera się w nich przekaz o ostatnich Piktach. Raz jest to król i jego syn, raz ostatni dwaj ocaleni w przegranej bitwie. Najstynniejszą literacką wersję legendy podaje chyba Robert Louis Stevenson w wierszu „Heather Ale”. Występujący tu szkocki król próbuje zdobyć przepis na piwo od ostatnich dwóch ocalałych Piktów.

Właściwości lecznicze

Choć zatem słynny wrzosowy trunek pozostaje napojem raczej legendarnym, to nie można zapomnieć o istotnych dla zdrowia właściwościach wrzosów. Wrzos jest bowiem znaną i cenioną od wieków rośliną leczniczą. Surowcem są kwiaty zbierane w pierwszych dniach kwitnienia. Ziele wrzosu wykorzystywane jest najczęściej w przypadku problemów z układem moczowym oraz pokarmowym. Można także stosować je pomocniczo w stanie wyczerpania nerwowego i bezsenności. Ziele i kwiat wrzosu znane są w fitoterapii od XV wieku. Ponadto wrzosy kochają trzmiele, pszczoły i motyle. Zimą zaś z wystających spod śniegu wrzosowisk chętnie korzysta zwierzyzna leśna, urozmaicając sobie nimi ubogą dietę.

Warto wspomnieć, że z wrzosów powstaje także uznawany za wyjątkowo zdrowy i ceniony miód wrzosowy, o charakterystycznej, galaretowatej konsystencji. Wiadomo też, że w różnych obszarach Europy Północnej używano kwiatów wrzosu podczas procesu wyrobu wina. Wrzos stosowany był także jako surogat herbaty i jako

źródło żółtego barwnika stosowanego do barwienia tkanin.

Wrzos - roślina ogrodowa

Wychodząc z kręgu legend, jakimi owiana jest uprawa wrzosu, należy zauważyć, że współcześnie jest to jedna z najbardziej popularnych jesiennych roślin ogrodowych. Z powodzeniem pełniąc funkcję niezwykle urodziwej rośliny ozdobnej. Wrzos pospolity chętnie wykorzystywany jest do wyrobu wieńców i suchych bukietów



zimowych. Odmiany ozdobne stosuje się równocześnie w urządzeniu terenów zielonych, ale sprawdzają się także w niewielkich ogrodach. Najlepiej wyglądają sadzone w stosunkowo dużych, nieregularnych grupach (po kilkanaście okazów jednej odmiany), optymalnie w towarzystwie kontrastująco ubarwionych i zróżnicowanych pokrojem i wysokością roślin. Wrzosy doskonale sprawdzają się jako rośliny okrywowe, w ogrodach skalnych, na obrzeżach rabat i dróg ogrodowych. Mogą być sadzone w wieloletnich kompozycjach, w pojemnikach na balkonach i tarasach.

Uprawa wrzosu jako rośliny ozdobnej stała się popularna dopiero w latach 20 XIX wieku, po sprowadzeniu do Europy wrzosców południowoafrykańskich. Przed wiekiem XIX wrzos w zasadzie nie był wspomniany jako roślina ogrodowa. Na zmianę tego stanu rzeczy wpływ miała z całą pewnością rozwijająca się w tym wieku moda na Celtów i związane z tym zainteresowanie wrzosowiskami. Do 1838 r. znanych było zaledwie 15 odmian uprawnych tych wdzięcznych krzewinek, na początku XXI wieku było ich już ponad tysiąc, z czego ok. stu rozpowszechnionych w uprawie. Współczesne prace hodowlane nad wrzosami prowadzą głównie szkółki roślin ozdobnych w Niemczech, Holandii i Wielkiej Brytanii.

Uprawa i pielęgnacja

W naturze wrzosy rosną w mało urodzajnej, suchej, kwaśnej glebie, i takie też warunki należy im stworzyć w ogrodzie. Wrzosy nie wyglądają dobrze pojedynczo, dlatego zawsze trzeba je łączyć w grupy liczące po kilka, kilkanaście krzewinek. Najlepiej wyglądają wrzosowiska zaaranżowane z dwóch, trzech, maksymalnie czterech odmian.

Wrzosów nie sadi się do zwykłej ogrodowej ziemi, lecz kwaśnego podłoża torfowego, które stosuje się także w



uprawie takich roślin jak m.in. wrzosiec, borówka amerykańska, magnolia, hortensja, azalia, różanecznik czy paproć. Rośliny sadzimy w odstępach 20-30 cm na stanowiskach słonecznych i osłoniętych od wiatru. Takim miejscem jest np. rabata przed tarasem o południowej wystawie. Wrzos nie lubi mokrego podłoża, ale latem, szczególnie w czasie upałów, powinien być regularnie nawadniany. Rośliny korzenia się płytko, dlatego dobrze jest podlewać je często, ale z umiarem. Dobrym rozwiązaniem jest zastosowanie kilkucentymetrowej wyściółki, na przykład z rozdrobnionej kory, która pomaga utrzymać należytą wilgotność podłoża, ale dodatkowo ogranicza rozwój chwastów, a zimą jeszcze ociepla korzenie. Po pierwszych poważniejszych przymrozkach całe wrzosowisko zaleca się okryć świerkowymi gałązkami lub agrowłókniną (nie wolno stosować liści). Ważnym zabiegiem pielęgnacyjnym jest coroczne przycinanie pędów. Dzięki niemu krzewinki ładnie gęstnieją i bujnie kwitną. Pędy tnijemy na przedwiośniu, usuwając przekwitłe kwiatostany, a zaraz potem stosujemy zasilanie, najlepiej nawozem o spowolnionym działaniu.

Wrzosa i wrzośce

Odmiany uprawne różnią się wysokością, pokrojem, barwą kwiatów i liści, terminami kwitnienia, kwiatami pojedynczymi, pełnymi lub pozostającymi cały czas w pąkach jak choćby tzw. wrzosa pączkowa, które stanowią niezwykle ciekawą grupę wrzosów. Cechą tych nowoczesnych form są nieotwierające się pąki, które kwitną kilka miesięcy. Utrzymują się one tak długo, bo zamknięte kwiaty nie są zapylane przez owady i nie przekwitają. Zalet tych odmian należy zaliczyć także to, że są odporne na mróz, śnieg i deszcz.

Wrzosa są dość powszechnie mylone z wrzościami. Mimo wielu zewnętrznych podobieństw, rośliny można dość łatwo odróżnić. Wrzos ma drobne, łuskowate liście i kwiaty przypominające kielichy. U wrzośca kwiaty przypominają kształtem beczutki. Wrzośce nie wymagają tak kwaśnego podłoża jak wrzosa i ogólnie są łatwiejsze w uprawie, chociaż odznaczają się mniejszą odpornością na suszę i przemarzanie.

Ponieważ wrzosa i wrzośce kwitną o różnych porach roku, łączy się je ze sobą, aby uzyskać wielosezonową ciągłość kwitnienia. Zima i wiosna to czas wrzośca krwistego oraz wrzośca darlejskiego. Latem tworzą kwiaty wrzosiec popielaty, bagienny i rozpięchły. Pierwsze wrzosa rozkwitają w czerwcu, jednak najwięcej odmian kwitnie po wakacjach, czasem aż do końca roku.

Z wrzosami i wrzościami mogą być łączone te drzewa i krzewy, które, tak jak one, lubią kwaśne podłoże i słoneczne stanowiska. Należy tu wymienić zwłaszcza różaneczniki i azalie. Kwitną one wiosną i latem, co gwarantuje, że ogród zachwyca spektaklem barw miesiącami.

Opracowała: **Marta Radzik**

Źródła:

1. „Mój piękny ogród”
2. „Działkowiec”

UCIERANE CIASTO ZE ŚLIWKAMI

Składniki:

1 margaryna
2 jajka
2 żółtka
1 szklanka cukru
3,5 szklanki mąki
3/4 szklanki śmietany lub zsiadłego mleka
2 łyżeczki proszku do pieczenia
szczypta soli
1 kg śliwek

na kruszonkę

1/4 kostki margaryny
1/2 szklanki cukru
mąki tyle, aby kruszonka była sypana

Przepis:

Margarynę utrzeć z cukrem. Dodawać po jednym żółtku i całe jajka i ucierać aż do otrzymania gładkiej, jednolitej masy. Wsypać mąkę, sól, proszek i dodać śmietanę. Dokładnie wymieszać. Ciasto powinno być gęste. Wykładamy je na blaszkę 30 na 40 cm. Na ciasto układamy śliwki skórką do dołu i posypujemy kruszonką.



Pieczemy ok. 40 minut - do zrumienienia.

Jest pyszne z każdymi owocami sezonowymi

Redakcja

Kącik kulinarny

Wrzesień powitał nas deszczem i chłodem, przypominając o nieuchronnie nadchodzącej jesieni, którą niestety już widać w ogrodach i na polach, a najbardziej czuć wieczorem w chłodnym domu. Jesień ma też swoje zalety i uroki, obdarza nas warzywami, owocami i kwiatami oraz pięknem polskiej złotej jesieni, wieczory są długie, dni coraz krótsze, więc mamy więcej czasu na odpoczynek po ciężkiej pracy. Zmieniają się też nasze upodobania kulinarne, potrawy są treściwsze, bardziej syte i częściej mamy smak na zupy gorące i pożywne, oto kilka propozycji na jesienne dni:



UDKA Z RYŻEM

1 kg udek, 2 szklanki ryżu sypkiego, 3 małe cebule, 1 papryka czerwona, 1 łyżka oleju.

Cebulę pokroić w kostkę, paprykę w paski, wymieszać z olejem i opłukanym w wodzie i odsączonym ryżem, włożyć do dość dużego naczynia żaroodpornego. Na wierzch ułożyć oczyszczone i przyprawione przyprawami/pieprz ziółowy, przyprawa do kurczaka, curry, słodka papryka/ udeka.

Przygotować sos: 3 szklanki wody, ½ kostki masła, 2 łyżki cukru, 4 łyżki keczupu, 2 ząbki czosnku, pieprz, odrobina ostrej papryki, zagotować, zalać gorącym ryżem, wstawić do piekarnika na 1 godz. na 180 stopni.

ZUPA Z PULPETAMI

3 l wody, 3 małe marchewki, 1 pietruszka utarte na tarce jarzynowej, 1 por pokrojony w kostkę, ½ kg pieczarek

Pieczarki drobno pokroić i podsmażyć na maśle. Wszystko dodać do gotującej się wody, dodać kostkę rosółową i zupę pieczarkową Winiary, pod koniec dodać 2 serki topione pieczarkowe i 2 serki topione śmietankowe, przyprawić solą i pieprzem do smaku, zagotować.

Pulpety: ½ mięsa najlepiej z dodatkiem wołowiny zemielić, dodać jajko, małą cebulę podsmażoną na maśle, bułkę tartą, przyprawić solą i pieprzem, uformować małe pulpety, obgotować osobno, ciepłe dodać do zupy.



KOTLETY Z KAPUSTY WŁOSKIEJ

1 średnia główka kapusty włoskiej, 20 dag sera żółtego, 3 łyżki natki pietruszki, 1 cebula, 2 łyżki oleju lub smalca, 2 marchewki, 4 jajka, 10-15 dag bułki tartej, 5-6 łyżek mąki krupczatki lub bułki tartej do obtaczania kotletów, sól, pieprz.

Kapustę drobno poszatkować, ugotować lekko i odciąć z nadmiaru wody, cebulę pokroić w kostkę, marchew utrzeć na tarce i zeszklić razem na smalcu. Do kapusty dodać cebulę z marchwią, natkę pietruszki, ser żółty starty na tarce, bułkę tartą, oraz jajka. Całość wymieszać i pikantnie przyprawić, formować małe kotlety, obtaczać w mące krupczatce i smażyć na rozgrzanym oleju z obu stron na złoty kolor. Podawać jako samodzielne danie z gotowanymi warzywami lub z dowolnym sosem.



Smacznego!
Przygotowała: Aleksandra Martyna

HUMOR

- Jesteś jak wakacje.
- Taki gorący?
- Nie, bez szkoty.

• • •

Przychodzi zwykły gość do biblioteki i pyta:

- Są kroniki Gala?
- Na co bibliotekarka:
- Anonima.
- A to szkoda - odwrócił się i wyszedł.

• • •

Rosyjski pogranicznik do kierowcy wjeżdżającego na terytorium Rosji:

- Ma pan broń, materiały wybuchowe, narkotyki, alkohol?
- Nie.
- No to ciężko wam będzie, ale to już nie moja sprawa...

• • •

Korytarzem szkolnym zmierza na zajęcia dwóch nauczycieli akademickich. Jeden, młody dźwiga pod pachami pomoce naukowe, książki, konspekty, a drugi - profesor idzie tylko z małym notesem w dłoni... Młody podsumowuje tę sytuację: - Kolega to ma dobrze, Kolega to wszystko ma już w głowie! Na to odpowiada ten drugi: - Ależ nie kolego, w d**ie!

• • •

Późnym wieczorem, leżąc w łózkach, młode dziewczyny zwierają się sobie z problemów miłosnych.

- Postanowiłam zerwać za swoim chłopakiem - mów jedna z nich. - Traktuje mnie jak psa!
- Jest ci tak źle? - dziwią się przyjaciółki - Bije cię?
- Trzyma cię ciągle przy sobie?
- Gorzej! Wymaga ode mnie, abym mu była wierna.

Dwóch facetów gra w golfa, chcą szybko rozegrać partię, ale przed nimi grają dwie początkujące kobiety, którym bardzo wolno idzie gra. Jeden mówi:

- Idź do nich i zapytaj się, czy możemy je wyprzedzić?
- Drugi idzie, dochodzi do połowy, zatrzymuje się i szybko wraca. Pierwszy pyta:

- Co się stało?
- Słuchaj, ty musisz iść, bo jedna z nich to moja żona, a druga to moja kochanka! Nie mogę się z nimi równocześnie zobaczyć!
- Ok, rozumiem, jasne.
- Pierwszy podszedł do połowy, zatrzymał się i też wraca. Drugi pyta go:
- No, co jest?
- Jaki ten świat mały!

• • •

Z pamiętnika informatyka:

Przychodzę do domu, patrzę, a tam moja żona leży z jakimś gościem w łóżku, a oczy u nich jakieś takie chytre. Patrzę do komputera, faktycznie, zmienili hasło.

• • •

Przybyłem jak książę na białym rumaku, z wdziękiem ukląknęłam, dałem jej bukiet pięknych, szkarłatnych róż. Ona spojrzała na konia i powiedziała:

- Po jaką cholera przywlokłeś tę kobyłę do nas na dziedzię piętro?

• • •

- Kowalski proszony do gabinetu szefa.
- Szef mnie wzywał?
- Kowalski, wszystkie komputery w firmie są zablokowane, tylko wyświetla się napis "Jeśli nie spełnisz wszystkich żądań związku zawodowego, to komputery nie zostaną odwieszone."
- Nie mam dowodów, ale jestem pewny Kowalski, że to ty założyłeś związek zawodowy i zablokowałeś komputery.
- Dlaczego szef jest pewny, skoro nie ma dowodów?
- Ponieważ jest to firma dwuosobowa.

„Sekrety Wsi...” - Gazeta Regionalna - Gminy Sułów

Wydawca:

Urząd Gminy Sułów
 Sułów 63, 22-448 Sułów
 Strona internetowa: <http://www.sulow.pl/>
 tel. +48 84 682 62 02
 fax: +48 84 682 62 27

Rada programowa:

Aleksandra Martyna
 Waldemar Pomarański
 Dorota Gnieciak
 Anna Godzisz
 Renata Duda
 Henryka Poździk
 Anna Brodaczewska

Redakcja:

Redaktor naczelny:
 Ryszard Pietrykowski (Sułów) 605 494 500
 Hanna Mrówczyńska (Sułowiec)
 Marta Radzik (Żrebce)
 Piotr Szczurek (Sułowiec)
 Skład: Arkadiusz Socha (Tworyczów)

Nakład 200 egz.

Materiały i artykuły do następnego numeru prosimy nadsyłać na adres Redakcji „Sekrety Wsi“ do 5 dnia każdego miesiąca ;-).

Adres: Sułów 63, 22-448 Sułów, powiat zamojski
 E-mail: sekretyswi@wp.pl,